Alina Sibera-Kaczka

# Plenery malarskie w Kamionie

Rocznik Wieluński 4, 185-191

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

*Rocznik Wieluński*
*Tom 4 (2004)*

*Alina Sibera-Kaczka*

# PLENERY MALARSKIE W KAMIONIE

Kiedy w 1976 roku Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Sieradzu wraz ze Związkiem Polskich Artystów Plastyków w Łodzi zorganizowały po raz pierwszy plener plastyczny, nikt nie spodziewał się, że impreza ta przetrwa trudny okres lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych i wejdzie w nowy wiek, nowe czasy. Oznacza to z pewnością jedno, że taka forma spotkań artystów z upływem czasu nie stała się mniej atrakcyjna i ciągle jest dobrze odbierana przez nich samych oraz społeczeństwo.

W latach 1976-1984 organizowano plenery pod hasłem „Portret województwa sieradzkiego - portret miast i okolic". Dla przykładu, II Plenerowi Sieradzkiemu towarzyszyło hasło „Portret Województwa – Portret Sieradza". Organizatorzy wysunęli niemal gotowe rozwiązania problemów tematyki, jaką mogli podjąć zaproszeni artyści. Oczekiwania gospodarzy dotyczyły bowiem dzieł, które w syntetyczny sposób transponowałyby obraz Ziemi Sieradzkiej.

Zaprezentowane na wystawie poplenerowej płótna takich malarzy, jak: Konstanty Mackiewicz, Paweł Udorowski, Józef Wasiołek, Edward Habdas, Tadeusz Majda, Helena Tchórzewska, Franciszek Kubiak czy Jan Łukasik, miały wspólną dedykację i adresata: Sieradzkie i jego mieszkańców.

Warto nadmienić, że zaproszeni artyści to twórcy różnych orientacji, dlatego niemal każdy z obrazów zachował inną wartość i odmienną zdolność oddziaływania. Jeśli wolno poddawać ocenie poszczególne obrazy, to należy równocześnie pamiętać, że dorobek kolejnych plenerów był początkiem zbioru sieradzkiej ikonografii, gromadzonej już nie przypadkiem, ale świadomie – na zamówienie.

Tytułem wiodącym IV Sieradzkiego Pleneru Plastycznego był „Portret miasta Zduńskiej Woli i okolic".

*„Wydawać by się mogło, że Zduńska Wola, miasto przemysłowe, z racji swego ukształtowania przestrzennego i nieodległego rodowodu, z dopiero wzbogacającą się tradycją kulturalną nie będzie interesującym tematem dla twórców spod znaku palety..."*- tak pisano we wstępie do katalogu wystawy poplenerowej w roku 1980. Okazało się, czego dowodem był obfity plon pleneru, że miasto to posia-

dało w owych czasach swój odrębny koloryt i nastrój, dostrzeżony przez artystów malarzy i utrwalony w ich dziełach. Reprodukowane w katalogu czarno-białe prace nie do końca mogą nam o tym powiedzieć, lecz ich różnorodność tematyczna wskazuje na wystarczającą inspirację, aby powstał obraz. Warto wymienić tu „Fragment parku" Ireneusza Olszewskiego, „Zabytkową architekturę" Józefa Mroza, „My artyści w Zduńskiej Woli" Jana Iwaniuka, obraz „Izolacja" Magdy Kapuścińskiej-Borkiewicz, która pokusiła się, aby namalować współczesną architekturę zakładu przemysłowego czy Kazimierza Kędzi „Domy przy ulicy Łaskiej".

Piąty plener i następne miasto województwa sieradzkiego, któremu był poświęcony, to Łask.

W programie pleneru czytamy między innymi:

*(...) spotkanie uczestników pleneru z władzami miasta, spotkanie z miejscową ludnością i załogami większych zakładów pracy, wycieczka autokarem po okolicach Łasku, praca twórcza oraz roboczy pokaz prac powstałych w trakcie trwania pleneru. To ważne by zapoznać artystów z regionem, jego historią, pokazać zabytki, ciekawe, urokliwe miejsca. To inspiracja dla twórców, zapamiętane fragmenty krajobrazu, czy utrwalone w pamięci przeżycia. Dla malarza każdy moment, kładące się światło na polach, rozkwitająca dziewanna czy jesienna mgiełka, może być tematem do nowego obrazu*.

VI Sieradzki Plener Plastyczny otwierał nowy cykl spotkań artystów z Ziemią Sieradzką, jej malowniczym krajobrazem, spotkań ze zmianami, jakich na tej ziemi dokonał człowiek.

Dotychczasowe, sześcioletnie kontakty łódzkiego środowiska plastycznego z regionem sieradzkim wyznaczały jako temat główny portretowanie poszczególnych miast i ich okolic. Owocem tych plenerów były dzieła sztuki obrazujące piękno krajobrazu, architektury, folkloru Sieradza, Wielunia, Łasku, Zduńskiej Woli i Działoszyna – dzieła, które w większości znajdują się w zbiorach Biura Wystaw Artystycznych w Sieradzu i służą działalności wystawienniczej.

VII Plener Plastyczny podporządkowano hasłu – „Jesienne Konfrontacje Plastyczne – Sieradz '82".

Założeniem było, by konfrontacje zaowocowały w dzieła związane tematycznie z człowiekiem, drażniącymi go problemami, marzeniami, lękami, tęsknotami i nadziejami; by powstałe prace nasycone były humanistyczną treścią, by oddawały bogactwo ludzkich przeżyć, doznań i dokonań, aby wskazywały, iż człowiek jako istota społeczna jest nierozerwalnie związany z życiem zbiorowości. Temat ten był właśnie w taki sposób ujęty w założeniach programowo-organizacyjnych pleneru. Uczestnikami twórczego spotkania byli między innymi : Jan Cegiełka, Janina i Edward Habdasowie, Jan Iwaniuk, Ewa Kałczak-Kozieł, Jo-

lanta Podgarbi, Zbigniew Woźniak.

Znamienne tytuły prac reprodukowanych w katalogu do wystawy, a odnoszących się do założeń programowych pleneru to: „Rzeczywistość 82" Jana Iwaniuka, „Czas przemijania" Zdzisława Pietrzaka, „Elegia" Jolanty Oźminy-Iwaniuk czy „Czas II" Ryszarda Popowa i „Narodziny absurdu" Zbigniewa Woźniaka.

VIII Sieradzki Plener Plastyczny był zorganizowany z myślą przede wszystkim o konieczności twórczego ożywienia młodego, niezintegrowanego dotychczas środowiska plastycznego, którego reprezentanci zamieszkują w różnych miastach województwa.

Cel ten osiągnięto poprzez odpowiedni dobór artystów, jak i atrakcyjne urozmaicenie programu (wycieczki, ognisko, wieczorek tematyczny). Ważna okazała się wzajemna wymiana myśli i określenie stanowisk w sprawach niebagatelnych dla upowszechniania i rozwoju sztuki.

W trakcie spotkań z władzami polityczno-administracyjnymi województwa (był rok 1984) omawiano m.in. problem zatrudnienia artystów, powierzania im prac zleconych, problem niezbędnej pomocy w uzyskiwaniu lokali na pracownie, pomocy w zakupie materiałów do pracy twórczej. W sprawozdaniu z ówczesnego pleneru czytamy:

*Kontynuowanie corocznych plenerów uważamy za słuszne oraz korzystne zarówno z punktu sprawowania pewnej formy mecenatu nad twórcami i tworzenia właściwej atmosfery w środowisku artystycznym i wokół niego, a także ze względu na pobudzanie szczególnie młodych twórców do systematycznej pracy, danie im możliwości wzajemnego skonfrontowania własnych umiejętności i osiągnięć z dorobkiem artystów twórczo dojrzałych.*

Uczestnikami tego pleneru, obok doświadczonych twórców, byli młodzi artyści: Jan Cegiełka, Małgorzata Szymańska-Cegiełka, Paweł Duraj, Barbara Dyoniziak-Stuss, Alina Sibera-Kaczka, Marian Olejniczak, Hanna Walerczak, Jan Trojan, Zbigniew Woźniak.

Od 1986 roku założenia tematyczne plenerów organizatorzy skierowali ku „odchodzącej, zanikającej" polskiej wsi, celem artystycznego ocalenia od zapomnienia dawnej drewnianej architektury, krajobrazu, obyczajów, obrzędów. Plon artystycznych spotkań malarskich zlokalizowanych we wsi Kamion, gmina Wierzchlas, okazał się znakomity w sensie twórczym.

Plenerom nadano nazwę „Gdzieś w środku Polski – Odchodząca wieś".

Przełomowym był XI Plener Plastyczny zorganizowany w roku 1987. Pojawiło się na nim wielu znanych artystów z różnych środowisk twórczych. Impreza miała charakter ogólnopolski, a jej uczestnikami byli już nie tylko artyści sieradzcy czy łódzcy, ale Jerzy Duda Gracz z Katowic, Paweł Lasik i Franciszek Maśluszczak z Warszawy, Jolanta Zdrzalik z Zielonej Góry, Helena Zadrejko-

Kokkorakis zamieszkała w Atenach, Sabina Lonty z Częstochowy, Józef Panfil z Tomaszowa Mazowieckiego. Tak wielu świetnych artystów w jednym czasie i miejscu trudno zebrać. Udało się to dyrektor BWA w Sieradzu Lucynie Kuleczko.

Temat tego pleneru to „odchodząca wieś" i jak napisał Jerzy Duda Gracz we wstępie do katalogu: *Różnił się ten plener zasadniczo od innych tym, że swój prowincjonalny, wiejski charakter miał w założeniu, tworząc tym samym wydarzenie autentyczne, co jest w sztuce bodaj czy nie najważniejsze, a w sztuce polskiej niezwykle rzadkie.*

Tytuły prac powstałych w 1987 r. mówią za siebie: „Bulion o zmierzchu we wsi Kamion" – Jerzy Duda Gracz, „Kamion blues" – Zbigniew Gawrych, „Kamion" – Edward Habdas, „Stodoły w Kamionie" – Franciszek Kubiak, „Chłopczyk z Kamionu" – Paweł Lasik, „Dolina Warty w Kamionie" – Marian Olejniczak.

Kamion stał się znany, modny, tu chcieli przyjeżdżać artyści, tu chcieli malować, tu powstały najpiękniejsze prace Jerzego Dudy Gracza, Zbysława Maciejewskiego, Franciszka Maśluszczaka, Pawła Lasika, Józefa Panfila, Andrzeja Borowskiego, Pawła Kotowicza.

Do osiągnięcia wytyczonych w programach celów niezbędne stały się: wybiórczość twórców, poznanie odchodzącej, zanikającej polskiej wsi podczas wycieczek, których trasa wiodła przez Łaszew, Grębień, Wierzbie, Ożarów, Skomlin, Krzyworzekę, Gaszyn, Wieluń, Rudę, także wykłady dr. Tadeusza Olejnika na temat zachowanych obiektów zabytkowej architektury województwa sieradzkiego.

Wydarzeniem wieńczącym XII Plener Malarski była wystawa robocza, na której twórcy zaprezentowali 120 ukończonych prac olejnych, akwarel oraz szkiców, filmów, zdjęć i grafik.

XIII Plener „Gdzieś w środku Polski – Kamion '89" wydawał się być ostatnim plenerem zorganizowanym przez władze wojewódzkie w Sieradzu.

Kolejne restrykcje i ograniczenia budżetowe w instytucjach i urzędach kultury zapowiadały zmierzch wielu pożytecznych działań na tym polu. Skończyła się opieka państwa nad artystami. W aspekcie wyżej wymienionym należało wątpić czy plenery będą w następnych latach organizowane. Pesymistyczne nastroje towarzyszyły 13. plenerowi i w takich nastrojach jego uczestnicy żegnali się z sobą. Profesor Jerzy Duda Gracz napisał we wstępie do katalogu: *Ta myśl jest natrętna jak mucha. Nie sposób jednak oprzeć się wrażeniu, że XIII Ogólnopolski Plener Plastyczny w Kamionie odbył się ostatni raz, że był plenerem pożegnalnym. Wrażenie to, chociaż najzupełniej irracjonalne ma jednak pewne uzasadnione przesłanki. Pierwsza z nich, to oczywiście polityczno – gospodarcza sytuacja kraju, z której jak dotąd nic dobrego dla kultury i sztuki polskiej nie wynika. Mimo zmian ideowych i personalnych, nasza rzeczywistość zdaje się wyglądać coraz bardziej ponuro i beznadziejnie.*

Mylił się jednak Pan Profesor, bo w następnym roku, czyli 1990, odbył się XIV Plener Malarski w Kamionie, z tą różnicą, że był to plener prywatny, a więc odbywał się na koszt własny artystów. Uczestnikami byli między innymi: Leokadia Bartoszko, Wiktor Jędrzejak, Jerzy Duda Gracz, Kasjan Farbisz, Aleksy Nowak, Maria Suwalska, Tadeusz Majda. W programie uwzględniono pokaz filmów Jerzego Dudy Gracza „Kamion 1988, 1989", wieczór autorski Stanisława Romaniaka (malarza i poety), spotkanie ze światowej sławy tenorem Wiesławem Ochmanem, wycieczki po Załęczańskim Parku Krajobrazowym z przewodnikiem Eugeniuszem Mielczarskim, udział w uroczystościach dożynkowych w kościele Przemienienia Pańskiego w Kamionie oraz poświęcenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, wykonanego dla tamtejszej świątyni przez Jerzego Dudę Gracza, Marię Suwalską i Elżbietę Litwinowicz.

W następnym, XV Ogólnopolskim Plenerze Plastycznym, zorganizowanym przez Wydział Infrastruktury Społecznej i Technicznej Urzędu Wojewódzkiego w Sieradzu oraz Biuro Wystaw Artystycznych w Sieradzu, wzięło udział 22. artystów. Wśród nich znaleźli się: Franciszek Maśluszczak, Jacek Jończyk, Paweł Duraj, Elżbieta Felicyta Chachaj, Mirosława Machaj oraz twórcy, którzy brali udział we wcześniejszych kamiońskich spotkaniach plastycznych. We wstępie do katalogu wystawy poplenerowej Jerzy Duda Gracz pisał: *Były lepsze i gorsze te plenery, bardziej szybujące artystycznie w górę i takie sobie. Były towarzysko udane, chociaż nie pamiętam plenerów zupełnie parszywych... Jednak myśl, że i moi koleżkowie i ja byliśmy tu po raz ostatni, jest natarczywa.*

*Byliśmy ostatni raz w Kamionie nad Wartą, ale chyba też umarliśmy jako pewna formacja artystyczna, środowiskowa.*

I znowu mylił się Pan Profesor, bo plenery w Kamionie odbywały się, mimo trudności organizacyjnych, aż do roku 1998.

W 1996 roku miejscem pleneru stało się Załęcze Małe w ziemi wieluńskiej. Jak wynika z programu, wypełniała go praca twórcza, ale i różnorodne imprezy. Zorganizowano wyjazd do Częstochowy na wystawę plakatu Stasysa Eidrigeviciusa, wieczór wspomnień „Od pleneru do pleneru", premierę spektaklu Teatru „i" Tadeusza Wierzbickiego, jubileuszowy wieczór Jerzego Dudy Gracza w 50. rocznicę Jego urodzin oraz spotkanie z redaktorami Telewizji Łódzkiej, co zaowocowało filmem o plenerze emitowanym w I programie TVP.

Plener z roku 1996 był plenerem jubileuszowym, bo dwudziestym. Miał też z tej okazji bogaty program. Zaczęło się od uroczystej inauguracji – bankietu, było spotkanie z twórcą Zespołu „No To Co" Piotrem Janczarskim, wycieczka po Załęczańskim Parku Krajobrazowym, goszczenie artystów, jak: Stefana Szmidta – aktora scen warszawskich, Mariana Michalika – malarza z Częstochowy, Stasysa Eidrigeviciusa, było także spotkanie autorskie Franciszka Maśluszczaka.

Przeniesienie pleneru z Kamionu do Załęcza Małego nastąpiło z powodu trudności, jakie przechodził ośrodek wypoczynkowy ZUGiL. Nie była to jednak długa przerwa, bo już w następnym roku powróciliśmy na tradycyjne miejsce.

Każdorazowo zwieńczeniem plenerów były wystawy poplenerowe w sieradzkiej galerii BWA. Nie można tutaj nie wspomnieć komisarza ówczesnych plenerów, dyrektorki BWA w Sieradzu, Pani Lucyny Kuleczko. To dzięki niej, jej miłości do sztuki i artystów, sieradzkie plenery malarskie mają tak długą tradycję.

Powstałe w 1976 roku środowisko plastyczne dzięki tego typu spotkaniom miało możliwość nawiązania bezpośrednich kontaktów ze środowiskami twórczymi innych województw oraz zdobywania doświadczeń artystycznych.

Tyle gwoli przypomnienia historii plenerów, bo oto mamy nowy wiek, a wraz z nim „nowe" plenery. Nowe, bo nowe jest w nich wszystko. Po wielkiej reorganizacji administracyjnej Polski przestało istnieć województwo sieradzkie, a wraz z jego zniknięciem z mapy kraju zakończono organizowanie plenerów w Kamionie.

*... „Był czas, kiedy mówiliśmy wszyscy z miłością i nostalgią o Kamionie, wydawał nam się jakąś Arkadią Szczęśliwą, gdzie czas się zatrzymał, aby dawać świadectwo „skąd nasz ród". Taka była piękna ta wieś ze słomianymi strzechami, zagonami kapusty, podoraną chudą ziemią, wypełniona od świtu do gwiazd gęganiem gęsi i szumem Warty"...* - tak pisał prof. Jerzy Duda Gracz we wstępie do ostatniego katalogu wystawy poplenerowej w 1998 roku.

Za namową Profesora postanowiłam podjąć się organizacji nowych plenerów. Przy wsparciu władz miejskich Wielunia, prywatnych sponsorów, pod patronatem Burmistrza Wielunia, Zygmunta Adamskiego, udało mi się zainaugurować pierwszy plener malarstwa figuratywnego „Z biegiem Warty – Kamion 2000". Od roku 2003 patronat nad plenerami objął Starosta Wieluński, Mieczysław Łuczak.

Ich uczestnikami są artyści z całej Polski, a także spoza jej granic: Joanna Sierko-Filipowska, Aneta Jaźwińska, Przemysław Lasak, Jerzy Duda Gracz, Renata Bonczar, Ewa Fojcik-Kwaśniewska, Beata Jurkowska, Halina Tymusz, Jan Wołek, Krzysztof Pasztuła, Marian Danielewicz i wielu innych.

Kontynuacja plenerów realizowana jest w myśl przejrzystej formuły. Celem jest zebranie tylko takich artystów, którzy wywodzą się z nurtu przedstawiająco -figuratywnego, których obrazy mają punkty odniesienia w naturze i w rzeczywistości. Okazuje się bowiem, że autentyczne wzruszenia, kontakt z naturą, nostalgia, wspólnota ludzi myślących podobnie, dają szansę istnienia plenerom.

Jeszcze raz zacytuję wypowiedź Prof. Jerzego Dudy Gracza, która znalazła się w katalogu z XIX Pleneru:

*...„Dwudziestoletnia tradycja spotkań na plenerach ma wszelkie szanse kontynuacji pod warunkiem, że gromadzić się tutaj będą artyści rozmiłowani w Ojczyźnie i tworzący „nową Tradycję Pięknego Malowania Pięknych Obrazów"...*

Te prorocze słowa Profesora mają dzisiaj już symboliczną wymowę. Oto są plenery, bywają na nich dobrzy artyści i powstają piękne obrazy, o czym można się przekonać oglądając coroczne wystawy poplenerowe w Muzeum Ziemi Wieluńskiej oraz w galeriach różnych miast Polski.

Każdy taki zjazd jest odrębnym faktem artystycznym, działaniem na wielu płaszczyznach, składającym się z elementów nie zawsze przewidywalnych, możliwych do zaplanowania.

Plener to spotkanie kilkunastu artystów, najczęściej z różnych środowisk, o odmiennych charakterach twórczości i osobowości, a to oznacza sprawdzanie się, uczenie, poznawanie siebie i innych.

Plener to również szukanie, zapamiętywanie, czerpanie energii, by to, co znajdziemy i utrwalimy w zakamarkach naszej pamięci przelać na płótna, by napełnić je wspaniałą energią, w której oddziaływanie oglądający będą mogli wejść jak do najwspanialszego królestwa świata.

Ważne jest również miejsce do pracy artystycznej, a tym miejscem jest Kamion, mały, skromny świat, który chce ocalić wielkie wartości – miłość i sztukę.

Corocznie piętnastu znanych artystów polskich (ostatnio również spoza granic Polski) wita początek jesieni w jednym z najbardziej malowniczych zakątków naszego regionu. Podziwiają okolicę, malują swoje wrażenia. Natchnienia szukają w modrzewiowych kościółkach, którymi słynie ziemia wieluńska oraz w przydomowych ogródkach Kamionu i okolicznych wsi, gdzie gospodynie nadal pielęgnują polskie kwiaty. Znajdują tematy nad niezwykłą o tej porze roku Wartą i na przetykanych jesiennymi barwami polach.

Tradycyjny Kamion to wieś, która odeszła, współczesny Kamion jednak ciągle tak samo ciepło przytula spragnionych ciszy artystów.

Fakt, że honorowym patronem artystycznym kamiońskich plenerów jest Profesor Jerzy Duda Gracz, ma znaczenie dla ich formuły. Przytoczę na koniec słowa jednego z uczestników pleneru, które znalazły się w katalogu do wystawy poplenerowej „Kamion 2003":

***… „Z pokorą do natury i otaczającego nas świata, z szacunkiem dla profesjonalizmu, warsztatu i tradycji malarstwa polskiego, odnajdujemy z przyjaciółmi ciągle na nowo siłę realizmu figuratywnego. Tutaj też, zarażeni DUDA-GRACZOWSKĄ CHOROBĄ NA POLSKĘ, dajemy świadectwo miejsca i czasu…"***.